

PŁOMIEŃ

NUMER 8 (131) ♦ BIEŻANÓW ♦ 25 GRUDNIA 2009 ♦ KOSZT WYDANIA 5 ZŁ

W tym numerze:

Męczennicy Koszyccy	2
Duszpasterstwo w Osiedlu Złocień	4
Świąteczne zwyczaje	6
Nasz mały patriotyzm	7
Z Maryją ku Bogu	8
Miniatura: Zimowy las	10
Kolejny rok Poza nami	12
Egzegeza Biblijna Kanaan — Ziemia Obiecana	13
Koło Emerytów	16
Bo nie ma ziemi wybieranej	18
Miniatura Bajka o uczuciach	19
Kącik poezji	20
Wizyta Świętego	20
Wizyta duszpasterska	22
Z życia parafii – Kronika	24

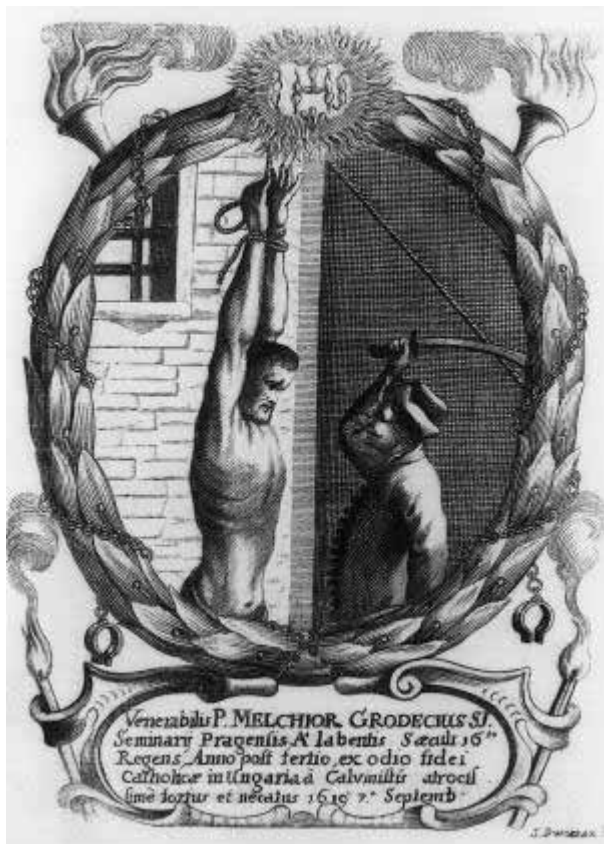


**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku,
kiedy zegnamy minione miesiące
i pełni nadziei spoglądamy w przyszłość;
serdeczne życzenia:
zdrowia, pogody ducha,
i obfitości łask Nowonarodzonego Dziecięcia
życzą – Duszpasterze.**



ŚWIADKOWIE WIARY

MĘCZENNICZY KOSZYCCY



Po dłuższej przerwie (poprzednie numery poświęcone były Uroczystości Poświęcenia Kościoła) powracamy do sylwetek naszych polskich świętych i błogosławionych. Dziś kilka zdań na temat świętego Melchiora Grodzieckiego.

W 1995 r. został kanonizowany przez papieża Jana Pawła II męczennik, ojciec jezuita, Melchior Grodziecki. Według tradycji i literatury przedmiotu urodził się on w szlacheckiej rodzinie Grodzieckich z Brodów żyjącej w XVI i XVII w. w księstwie cieszyńskim. Postacią Melchiora Grodzieckiego interesowało się już wielu badaczy, jednak pomimo duże liczby biogramów występują w nich liczne nieścisłości, a nawet różnice faktograficzne. Brak jest dotąd jego krytycznej biografii.

Tragiczne wydarzenia, które rozegrały się w początkach września 1619 r. w słowackich Koszycach, kiedy z rąk żołnierzy Bethlena Gabora zginęło trzech katolickich kapłanów: Stefan Pongracz, Marek Staeffan Križ i Melchior Grodziecki zostały opisane przez współczesnych im Jezuitów i złożone w archiwum zakonnym. Równocześnie opowieści o tragicznej śmierci księży żyły zapewne wśród ludności, dlatego dość szybko stały się obiektem zainteresowania ówczesnych badaczy. Postać przyszłego świętego po raz pierwszy opisał w sześćdziesiąt trzy lata po jego zgonie wybitny czeski historyk, jezuita Bohuslav Balbin.

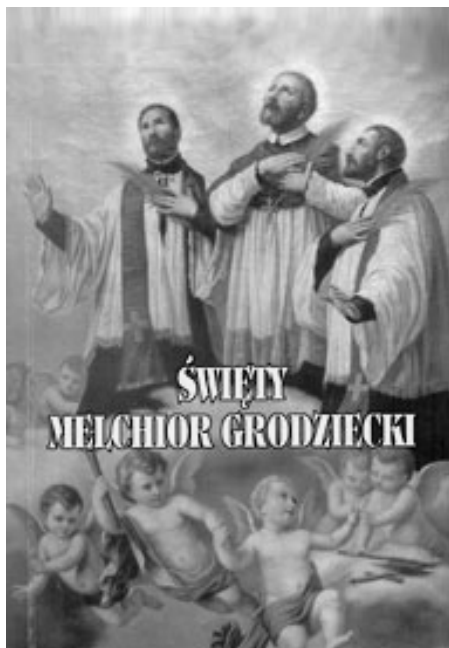
Podsumowując dotychczasową wiedzę o jego pochodzeniu i dzieciństwie, można stwierdzić, że ustalenia te są skromne. Literatura podaje cztery lata, w których miał się on urodzić: (1581, 1582, 1583 lub 1584 r.), chociaż już J. Szmidl podał, że Melchior wstępując 22 maja 1603 r. do zakonu jezuitów miał dwadzieścia dwa lata, a twierdzenie to oparł na danych w katalogu przyjętych do zakonu. W świetle jego ustaleń Melchior urodził się więc w 1581 r. lub najpóźniej w początkach 1582 r. Wszystkie dotychczasowe opracowania zgodnie podają, że jego ojcem był Henryk Grodziecki z Brodów, herbu Rad-

wan, pan Grodźca w księstwie cieszyńskim. Jednakże w dokumentach dotyczących rodziny Grodzieckich z Brodów nie występuje Melchior Grodziecki. Szczególnie ważnym jest brak Melchiora w dokumentach spadkowych po Henryku Grodzieckim zmarłym w 1587 r., co byłoby w całkowitej sprzeczności z obowiązującym prawem i praktyką. Nie wspomina także o Melchiorze wśród Grodzieckich z Brodów w swoim dziele B. Paprocki, bardzo dobrze obeznanym z tą rodziną. Nie ma też żadnej informacji o rodzinie Melchiora w dokumentach wytworzonych przez zakon jezuitów.

Powyższe argumenty skłaniają do przyjęcia wniosku, że św. Melchior Grodziecki nie pochodził ze szlacheckiej rodziny Grodzieckich z Brodów. Skoro pochodził z Cieszyna, gdzie się urodził w 1581 r. lub w początkach 1582 r., to może być identyczny z Melchiorem Grodskim urodzonym w początkach lat osiemdziesiątych XVI w. w Cieszynie w rodzinie mieszczańskiej Jerzego i jego małżonki, córki Beranka, w którymś z narożnych domów przy ulicy Głębokiej.



Studia średnie odbywał Melchior w wiedeńskim kolegium jezuitów, gdzie kształciło się wielu



Polaków, wśród nich także św. Stanisław Kostka (+ 1568). Musiał wyróżniać się wśród swoich kolegów, skoro, jak sam w jednym ze swoich listów do rodziców pisze (1602), został przyjęty do Kongregacji Mariańskiej, do której przyjmowano tylko najlepszych i najwybitniejszych uczniów. Był to równocześnie początek jego życia zakonnego. 22 maja 1603 r. rozpoczął nowicjat w Brnie, którego fundatorami byli jego stryjdowie: Jan i Wacław. Razem z nim odbywał nowicjat bł. Stefan Pongracz, późniejszy towarzysz jego męczeńskiej śmierci. Wśród pierwszych nowicjuszy tego klasztoru znalazł się także bł. Edmund Campion, stracony w Anglii za wiarę w roku 1584.

Po dwuletniej próbie 22 maja 1605 r. Melchior złożył śluby zakonne. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem zakonu po nowicjacie nie udał się na studia, ale na praktykę nauczycielską do Brna (1605-1606) i do Kłodzka (1606-1607), gdzie jezuici mieli swoje kolegia. W 1608 r. powrócił do Kłodzka. Równocześnie dokszałcał się w muzyce. Od roku 1609 rozpoczął trzyletnie studia filozoficzne w Pradze. Ponieważ nie okazywał w tym kierunku większych uzdolnień, skierowano go po dwóch latach na dwuletni kurs teologii. W roku

1614 otrzymał święcenia kapłańskie.

Pierwsze lata kapłańskiego życia spędził w Pradze, gdzie głosił kazania i spowiadał w języku czeskim, który poznał w czasie nowicjatu i studiów w Czechach. Przez rok pełnił obowiązki kaznodziei we wsi Kopanina. Około roku 1616 powierzono mu kierownictwo bursy praskiej dla ubogich studentów. Stanowiła ona równocześnie załazek małego seminarium.

Kiedy wybuchła wojna trzydziestoletnia (1618-1648), Melchior udał się na Węgry i pozostał tam w kolegium jezuickim w Homonnii. Tutaj też 16 czerwca 1619 r. złożył śluby wieczyste. Wkrótce wysłano go w charakterze kapelana wojskowego do Koszyc. Razem z Melchiorem wysłano tam również Stefana Pongracza, który był Węgrem. Pongracz miał obsługiwać katolickich Węgrów, a Melchior - katolickich Polaków i Czechów, którzy znajdowali się w wojsku, jak i w małej grupie wśród ludności.

Kiedy wojska Rakoczego zajęły Koszyce, aresztowano także kapłanów, którzy szukali schronienia na zamku: kanonika stryżomskiego Marka Kriża, Chorwata, Melchiora Grodzieckiego i Stefana Pongracza. Pastor protestancki, Alwinczy, domagał się wymordowania wszystkich katolików w mieście. Sprzeciwiono się temu, ale wydano wyrok śmierci na trzech kapłanów. Rakoczy zatwierdził wyrok śmierci wydany na kapłanów. Jego hajducy dokonali straszliwej egzekucji.

Po północy z 7 na 8 września 1619 r. w towarzystwie pastora Alwinczy'ego hajducy udali się na zamek. Najpierw usiłowali nakłonić kapłanów do wyrzeczenia się wiary katolickiej. Kiedy zaś groźby okazały się daremne, na miejscu zamordowali kanonika Kriża. Nad jezuitami zaś zaczęli się znęcać i torturować ich, aby wymusić na nich odstępstwo. Umocowali do

belki każdego z nich i podnosili w górę. Nogi obciążano kamieniami. Ciało krajali nożami i wyrwali jego kawały obcęgami. Świeże rany przypalali pochodniami. Głowę okręcano sznurem i ściskano tak mocno, że oczy wychodziły na wierzch. Wśród niesłychanych mąk obaj jezuici powtarzali tylko imiona Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny. Kiedy wreszcie siły katów opadły, dobili swoje ofiary, toporem obcinając im głowy. Ciała męczenników wrzucono do kloaki.

Wiść o dokonanej zbrodni obiegła lotem błyskawicy Koszyce. Wywołała oburzenie nawet wśród protestantów. Rada miejska poleciła katowi pogrzebać ciała kapłanów. Wywieziono je do posiadłości w Also-Sobes koło Koszyc. Stąd w roku 1636 przeniesiono je do Trnavy, gdzie po kilkakrotnej zmianie miejsca spoczęły w klasztorze urszulanek. Liczne łaski i cuda przypisywane wstawienictwu Melchiora i jego towarzyszy oraz kult zataczający coraz większe kręgi w Słowacji, na Węgrzech, na Morawach i na Śląsku, doprowadziły do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego już w roku 1628. Dopiero jednak 15 stycznia 1905 r. Melchior i jego dwaj towarzysze zostali przez św. Piusa X wpisani na listę błogosławionych. Kanonizował ich Jan Paweł II w 1995 r. Św. Melchior jest patronem archidiecezji katowickiej.

Oprac. Ks. Grzegorz



Kaplica
Św. Melchiora Grodzieckiego
w Brennej.



Z ŻYCIA PARAFII

DUSZPASTERSTWO W OSIEDLU ZŁOCIEŃ



Kończący się rok to zawsze okazja do pewnych refleksji i podsumowań, zarówno chwil radosnych jak i tych smutnych. W historii budowy kaplicy w osiedlu Złocień skończyły się na szczęście te drugie. Po licznych kłopotach z legalizacją projektów i zdobywaniem stosownych zezwoleń rozpoczęły się konkretne prace budowlane.



Wymienię w tym miejscu kilka faktów:

8 kwietnia 2009

Zatwierdzenie projektu budowlanego i udzielenie pozwolenia na budowę przez Wydział Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Krakowa.

21 kwietnia 2009

Rozpoczęcie pierwszych prac budowlanych (wykopy koparką i utwardzenie drogi dojazdowej)



30 lipca 2009

Zakończenie prac przy fundamentach (wylanie betonowej płyty tzw. poziomu zerowego).

sierpień 2009

Budowa murów kaplicy (parteru).



1 września 2009

Położenie deki na parterze budynku.

4 października 2009

Pierwszą Mszę św. w murach powstającej kaplicy.

5 października 2009

Ks. bp Józef Guzdek i Ks. prałat Marian Rapacz w imieniu Komisji d/s Budownictwa Sakralnego odwiedzili budowę i zapoznali się z wykonanymi pracami. Ks. biskup wyraził uznanie, że udało się tak dużo wy-



konać i zdecydował, że trzeba będzie jeszcze przed zimą wykonać dach na budynku, aby nie doszło do uszkodzeń w czasie zimy. Jak stwierdził: *Lepiej się zadłużyć i później dług spłacać, niż miałoby dojść do zniszczenia wykonanej już pracy.*

Budowę dachu rozpoczęto jeszcze w tym samym miesiącu.

grudzień – zakończenie prac przy dachu i poddaszu.



Wszystko to oczywiście byłoby zupełnie niemożliwe bez ogromnego zaangażowania parafian. Przede wszystkim raz jeszcze chciałem w tym miejscu podziękować wszystkim, którzy wspierali i dalej wspierają dzieło budowy swoimi modlitwami i ofiarami.

Bardzo wielkim zaangażowaniem i bezcenną pomocą w załatwianiu wszelkich zezwoleń i uzgodnień służył Pan Rafał Jońca, który sprawę zezwolenia na budowę doprowadził do pomyślnego końca.

Rozpoczęły się konkretne prace i na tym etapie nie pozostaliśmy bez wielkiego zaangażowania i pomocy wielu parafian. Wymienię tu imiennie Pana Ryszarda Włosika, który poświęcił temu dziełu setki, a może tysiące godzin pracy.



Ofiary można jak dotychczas składać w kościele na tacy w kopertach z napisem: „Ofiara na kaplicę” lub po prostu: „Złocień”, albo też wpłacać na konto budowy w tytule przelewu wpisując „ofiara na kult religijny w Os. Złocień”:

Parafia p.w. Narodzenia NMP, ul. Ks. J. Popieluszki 35, 30-898 KRAKÓW

70 10600076 0000330000551229

Za wszelkie ofiary składam serdeczne „Bóg zapłać!” - niech dobry Bóg hojnie wynagrodzi wszystkich ofiarodawców.

Również sami mieszkańcy osiedla wspierają budowę na miarę swoich możliwości — a niektóre rodziny nawet bardzo! Wielu zadaje pytanie w jaki sposób może jeszcze pomóc w budowie, myślę że na obecnym etapie największym wsparciem będzie pomoc finansowa.

Może też któryś z naszych bieżanowskich przedsiębiorców byłby w stanie zasponsorować coś do kaplicy (np. okna).

Dzisiaj mamy stan surowy i pewność, że w czasie zimy to co udało się do tej pory zrobić nie ulegnie zniszczeniu. W każdą niedzielę odprawiamy w kaplicy Msze świętą i chociaż nie ma jeszcze drzwi, okien, ani nawet prądu, to jakoś sobie radzimy i co niedzielę



przychodzi około 200 osób. Mam nadzieję, że i pozostali mieszkańcy osiedla przekonają się do tego miejsca i będą nas wspierać zarówno swoimi modlitwami jak i ofiarami.

Niestety, jak już wspominałem, nie obyło się bez zadłużenia, ale jak Pan Bóg pozwoli, a zaangażowanie parafian nie osłabnie, w ciągu kolejnego roku może uda nam się go spłacić. To bardzo ważna, jeśli w tym momencie nie najważniejsza sprawa, bo bez tego nie będzie można podjąć prac kolejnych. A przecież aż się prosi, żeby założyć okna i drzwi i doprowadzić tym samym do tzw. stanu surowego zamkniętego. Wszystko oczywiście zależy od Waszej modlitwy i ofiary.

Ks. Grzegorz



NASZA WIARA

ŚWIĄTECZNE ZWYCZAJE

W suchym mroźnym powietrzu, w świetle zapalających się latarni i blasku pierwszej gwiazdy, zaczyna wirować pierwsze płatki śniegu. W domach trwa uroczysty nastrój, zaczyna się bowiem najbardziej uroczysty wieczór w roku - wieczór wigilijny. Wilia, wieczerza o charakterze sakramentalnym, jest tak mocno związana z nami uczuciowo, że niejednokrotnie przesłania właściwe święto - Bożego Narodzenia. Staje się często treścią, zamiast wstępem.

Wieczerza Wigilijna - Wilia.

Sygnalem do rozpoczęcia Wilii jest pierwsza gwiazda na niebie, źródła tego zwyczaju należy niewątpliwie szukać w Piśmie świętym, które mówi o Mędrcach ze Wschodu, których do Betlejem prowadziła tajemnicza gwiazda. Potrawy spożywane w czasie wieczerzy, ich sposób przyrządzania, oraz ich kolejność, są tradycyjne, symboliczne i niezmiennie. Z pradawnych czasów wywodzi się kutia, psze-nica obtłukiwana w żarnach - znamionująca sytość, mieszana z makiem i miodem. Mak to spokojny sen, a miód - słodycz. W dzisiejszych czasach oczywiście zastąpiono kutię bardziej nowoczesnymi łamańcami z makiem, lecz wszystkie składniki potrawy pozostały te same.

Same potrawy schodziły jednak zawsze na plan dalszy, a punktem centralnym wieczerzy było łamanie się opłatkiem. Rodowodu tej pięknej tradycji należy szukać w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Opłatek jest bowiem pozostałością tak zwanych eulogii starochrześcijańskich. Wtedy to bowiem nie używano do konsekracji hostii, tak jak dzisiaj, ale zwykłego chleba. Chleby takie przynosili wierni w darze ofiarnym. Część tych chlebów, według potrzeby konsekrowano, a część odkładano na bok, i po Eucharystii rozdawano ubogim, oraz posyłano do domów nieobecnych. Takie rozdzielanie chleba - zwane eulogią - było znakiem zjednoczenia i miłości chrześcijan. Z czasem do Mszy świętej zaczęto używać specjalnego chleba eucharystycznego - a w miejsce eulogii mamy łamanie się opłatkiem w wigilijny wieczór.

Wieczerza wigilijna odbywała się zawsze w gronie rodzinnym, w podniosłym nastroju. Tradycyjnie przewodniczył jej najstarszy w rodzinie mężczyzna. On też prowadził modlitwę, czytanie Pisma świętego, oraz wygłaszał przemówienie wigilijne. Jedno miejsce przy stole pozostawia się puste. Zwyczaj ten znany jest w całej Polsce, chociaż jest stosunkowo nowy. Żaden z historyków zwyczajów polskich nie

wspomina, aby występował w wiekach wcześniejszych. Pojawienie się go należy wiązać z okresem powstań narodowych i wojen - ze względu na wielkie straty, jakie poniósł wtedy nasz naród. Zostawiano więc wolne miejsce dla nieobecnego ojca, dziada czy syna, który poległ, zaginął lub cierpiał na katordze. Z czasem miejsce przy stole, pozostawione wolne, wiązano z przygodnym gościem, którego należało życliwie przyjąć bez względu na to, kimkolwiek by był.

Obok zwyczajów typowo chrześcijańskich, nieraz wigilijnej wieczerzy towarzyszyły różnego rodzaju zabobony. W czasie Wilii nikt nie powinien wstawać od stołu. Niedobrze gdy ktoś z biesiadników zobaczy własny cień na ścianie. Zwiastuje to śmierć w ciągu roku. Pożądana jest parzysta liczba obecnych. Każde zdarzenie w ciągu tej wieczerzy jest wróżebne i doniosłe. Nawet zwierzęta rozumieją mowę i odpowiadają ludzkim głosem.

Choinka.

„Drzewko” - śliczna ozdoba Świąt Bożego Narodzenia, szczyści się star a jak kutia tradycją. Pochodzi od asyryjskiego drzewa życia, którego ślady w sztuce lub obyczajowości znajdujemy wszędzie, dokąd dotarli Ariowie. Ten sam rodowód posiada „moiczek” obnoszony w maju, ten sam „wiecha”, umieszczana przez cieślę na ukończonej wieżbie dachu.

Niegdyś w polskich chatach zawieszano u pupłapu świetlicy ścięty czubek jodły lub świerka, wierzchołkiem ku dołowi, ustrójony tradycyjnie w wdmuszki z jaj (jaja — symbol życia), piernikowe figurki, jabłka znamionujące zdrowie i „światy” z opłatków. Symbolika „świata” wywodzi się prawdopodobnie z tradycji starorzymskiej, przejętej następnie przez sztukę chrześcijańską (Chrystus trzymający kulę ziemską z krzyżem — jako władca wszechświata).

W XIX wieku dopiero burżuazja polska, oczarowana niemiecką „choinką”, która pojawiła się tam w XV w. wprowadziła to bożonarodzeniowe drzewko u nas. Nowe drzewko pochodziło z tego samego źródła co dawne, lecz stało prosto. Na gałązkach płonęły świeczki i połyskiwały kolorowe szklane bombki. Ten rodzaj „wigilijnego drzewka” rozprzestrzenił się szybko na wszystkie polskie domy, tak że dziś nie wyobrażamy sobie świąt bez niego. Obecnie świeczki zastąpione zostały bardziej nowoczesnym kolorowym oświetleniem elektrycznym, a nawet światłowodowym.

Ks. Grzegorz



Z ŻYCIA PARAFII

NASZ MAŁY PATRIOTYZM

10 listopada 2009

roku w Katolickim Domu Kultury Eden odbył się Konkurs recytatorski Poezji Patriotycznej. Mimo szalejącej grypy, uczestniczyło w nim 23 uczniów, a zgłoszonych zostało 37.

Dzieci pięknie recytowały wiersze o Ojczyźnie, przelanej krwi Polaków, o cierpieniu w niewoli rosyjskiej, pruskiej i austriackiej, o modlitwach kierowanych do Boga w trudnych czasach zaborów.



łaj Ślęzak.

Zwycięzcy zostali obdarowani pamiątkowymi dyplomami i albumami, nagrodami pocieszenia były plany zajęć i różańce. Dwie laureatki A. Lewińska i K. Michałek swą recytacją uświetniły obchody Święta Niepodległości w kościele w Biezanowie. Organizatorem konkursu było Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Koło nr 9 w Biezanowie. Zachęcamy wszystkich do udziału w kolejnej edycji tego konkursu w 2010 roku.

A. Lenda

Jury konkursu w składzie: Marta Biernat, Barbara Kumon i Anna Leszczyńska-Lenda oceniało opanowanie tekstu i interpretację. Suma punktów decydowała o zwycięstwie.

I tak wśród dzieci młodszych:

I miejsce - Jakub Godula za wiersz "Polska"

II miejsce - Mateusz Gawęł "11 Listopada"

III miejsce - Iga Stasiak "Alfabet".

Wyróżnienia otrzymały: Agnieszka Wiśniowska, Karolina Woźniczko, Justyna Michałek.

Wśród dzieci starszych nagrodzono:

I miejsce - Ania Lewińska za wiersz "O cześć powstańcom"

II miejsce - Kasia Michałek "Modlitwa za Polskę"

III miejsce - Gabrysia Chat "Święto Niepodległości".

Wyróżnienia otrzymali: Ania Oleszko, Paulina Pałka i Miko-





NADESŁANE DO REDAKCJI

Z MARYJĄ KU BOGU

Maryja uczy nas na czym polega owocność spotkania z objawiającym się Bogiem.

Maryja – etymologia imienia-dyskusyjna, jedna z teorii – w aram. „pani, księżniczka”. O życiu Maryi wiemy bardzo niewiele. Nie znamy dokładnego miejsca ani czasu jej narodzin, nie wiemy też gdzie spędziła ostatnie dni nie wiemy nawet z całą pewnością czy umarła czy zasnęła.

Ewangelie nie wspominają o dzieciństwie Maryi. Apokryficzna „Protoewangelia Jakuba” mówi że w wieku 3 lat została oddana do świątyni, gdzie przebywała do 12 roku życia. Jest to niemożliwe – nie wolno mieszkać w świątyni.

małżeństwo. Oblubieńcy nazywali się mąż i żona – jeśli dziecko w czasie narzeczeństwa – uważano za prawowite. Związek mógł być rozwiązany przez list rozwodowy. Od zaręczyn do wesela jeden rok.

Zwiastowanie – Anioł pozdrawia Maryję – pokój z Tobą (z gr. – raduj się) – stąd niektórzy egzegeci widzą tu aluzję do raduj się córo Syjonu (So 3,14-17). Pan z Tobą życzenie pomocy Bożej dla osoby która otrzymała ważną misję. Oto poczniesz i porodzisz... Maryja ma nadać imię to była funkcja mężczyzny. Dla Izraelitów dziecko należało do rodu tego, kto je przyjął, nawet jeśli nie był fizyczne ojcem. Jezus zatem pochodzi z pokolenia Dawida niezależnie od pochodzenia Maryi.

wielu przeciwników, Maryja żyje w kulturze gdzie dziecko to błogosławieństwo.

Maryja mówiła o swoim życiu jako mężatki i wskutek zwiastowania z Józefem ustalili że jej życie będzie w dziewictwie.

Maryja niczemu nie zaprzecza. Nie mówi, że to nie możliwe. Nie jest jednak naiwna, zna prawa natury, ludzkie możliwości i bierze je pod uwagę. Nie traci ani na moment poczucia rzeczywistości, a zarazem jest otwarta na działanie Boga, które może wykraczać poza tę rzeczywistość.

Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię... - aluzja do obłoku, który wskazywał na obecność Bożą w przybytku. (Maryja - Arka Przymierza.)

Kiedy Józef dowiedział się o brzemienności Maryi, nie wiemy. Prawo wymagało, by niewierna żona została ukamienowana (Pwt 22, 23-24) i choć były różne sposoby omińnięcia tego wyroku, procedura powodowała zniesławienie kobiety, która stała przed sądem który miał orzec o jej winie. Józef nie chce tego – zamierza wręczyć list rozwodowy w obecności dwóch świadków bez publicznego podawania powodów. Anioł we śnie – poleca Józefowi, by poślubił Maryję i przyjął prawne obowiązki wobec Jezusa.

Maryja – nowa Ewa. Ewa pragnie autonomii – klęska. Maryja posłuszna – wyzwolenie z niewoli.

Nazaret dziś.

Nazaret należy do tych miejscowości, których nazwy najściślej łączą się z postacią Jezusa. Jest to miejscowość gdzie Ciało stało się



Nazaret — Grota Zwiastowania

Poślubiona Józefowi - najczęściej o wyborze żony decydował ojciec chłopca, ustalał z ojcem dziewczyny wysokość zapłaty, po ustaleniu umowy obchodzono zaręczyny-miały one te same skutki prawne co

Maryja posłuszna Bogu pyta o sposób realizacji Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? Co Maryja ma na myśli :

Maryja już wcześniej postanowiła żyć w dziewictwie, ta opinia ma

słowem i gdzie Jezus spędził większą część swojego ziemskiego życia.

Nazaret wzniesione jest na wzgórzach Dolnej Galilei, na północnej granicy równiny Ezderon, w Starym Testamencie nosiła nazwę Jizreel, co oznacza Bóg sieje.

Nazaret liczy ok. 50 tys. mieszkańców. W starej części mieszkają wyłącznie Arabowie, w górnym mieszkają wyłącznie Żydzi.

W Nazarecie odkrywamy ślady świętej Rodziny. Centralnym miejscem jest Bazylika Zwiastowania, upamiętniająca miejsce, w którym mieszkała Maryja, pouczona przez Boga o Jego planach wobec Jej osoby.

W połowie V wieku chrześcijanie wzniesli w Nazarecie trzynawową

bizantyjską bazylikę z przylegającym do niej konwentem. W okresie dominacji muzułmańskiej osada podupada.

W czasach Krzyżowców na miejscu zrujnowanej bazyliki wzniesiono potężną katedrę. W Nazarecie ustanowiono biskupstwo. Wraz z upadkiem Krzyżowców również i Nazaret upadło. W 1620 roku zakon franciszkanów dostaje w darze ruiny katedry.

W 1730 wzniesiono tutaj nową katedrę która dotrwała do 1955 roku. W tym roku Kościół rozebrano i przystąpiono do budowy wspaniałej bazyliki, która jest najpiękniejszą świątynią katolicka Bliskiego Wschodu.

Bazylikę stanowią dwa kościoły: dolny z Grotą Zwiastowania oraz górny, dedykowany Maryi – Matce Słowa - które stało się Ciałem. Dolny kościół jest hołdem pokory, cichości i posłuszeństwa Maryi, wyraża Jej zjednoczenie się z Bogiem i służy kontemplacji tajemnicy Wcielenia. Kościół górny jest hymnem wywyższenia i godności Bożej Rodzicielki. Kopuła w kształcie wywróconego kielicha lilii jest 40 metrów wysoka a jej średnica 18 metrów. Sam kościół górny ma 27 metrów szerokości, 45 metrów długości, 12 metrów wysokości.

Główne wejście do Bazyliki jest od zachodniej strony, stanowi je wspaniała fasada, u góry znajduje się posąg Chrystusa Zbawiciela, poniżej kamienne płaskorzeźby przedstawiające scenę zwiastowania. Jeszcze niżej płaskorzeźby czterech ewangelistów. Trzy brązo-



Nazaret — Widok na Bazylikę Zwiastowania.

we drzwi ozdobione są scenami z historii zbawienia. Fasada od południowej to figura Maryi, na ścianie wypisana jest modlitwa po łacinie Witaj Królowo, a na środkowych drzwiach umieszczono 16 scen z życia Maryi.

Od strony zachodniej i południowej plac przykościelny otoczony jest krużgankami, na ścianach których są wizerunki Matki Bożej z różnych stron świata. Wśród nich także z polską tablicą, ufundowaną przez Polaków, którzy w Nazarecie przebywali po wyjściu z sowieckiego piekła wraz z armią Andersa. Tablica przedstawia Maryję z Dzieciątkiem, wokół postaci umieszczone są polskie herby, koło Maryi stoją postacie harcerzy. Daty oznaczają czas pobytu Polaków w Nazarecie 1943-1947, a pod nimi umieszczono modlitwę: Powróć nas na Ojczyzny łono.

Na północ od bazyliki znajduje się kościół św. Józefa wzniesiony w 1914 roku na ruinach wcześniejszego. Znajdował się tutaj warsztat ciesielski św. Józefa.

Barbara



Tablica polska



MINIATURA

ZIMOWY LAS

Było tuż po Bożym Narodzeniu. Po wsiach chodzili kolędnicy po-przebiegani za Turonia, Śmierć, Diabła, Anioła, a nawet za Trzech Króli. Był to wesoły czas śpiewania kolęd, odwiedzin i zabaw na śniegu. Do lasu dobiegały śmiechy i radosne pohukiwania. Zwierzęta już trochę się przyzwyczały do bijących od wsi kolorowych świateł, i do kuligów, które w tym czasie przejeżdżały przez dukty i polany, czasem całkiem blisko czyjeś nory albo leża. Najbardziej nie lubił hałasów Misiek. Od kiedy uderzył się konarem w łeb, miał trudności z zasypianiem. Na początku grudnia wydawało się, że zasnął na dobre, ale teraz te wszystkie karnawałowe zabawy wyrzywały go z zimowego spania.

- Wytlukę tych wrzaskliwców jak nic - ryknął któregoś popołu-

dnia i usiadł w swojej gawrze drapiąc się po kudłatym karku. Był naprawdę niewyspany i naprawdę zły.

- A co tam, co tam bracie? - mruknął żubr Sobiesław, który zwykł każdego nazywać "bratem". Nie możemy spać, co? - i żubr wetknął swój rogaty łeb do miśkowej gawry.

- Daj spokój, nie ma co gadać, wyleżę chyba na dwór albo co...

- A może bracie zrobić ci napar z chmielowych szyszek? Na sen robi wspaniale!

- Ba, i co z tego? Zasnąć, to może i zasnę, ale zaraz mnie te szopki znów obudzą. Chyba nie przetrzymam do wiosny.

- Co też ty mówisz, braciszku?

- Racja - odezwał się basowym głosem borsuk Teofil, który też

obudził się z zimowego snu. - Jak się nie wyśpimy, nic z nas nie będzie. I żadne szyszki chmielowe nam nie pomogą.

Zwierzęta rozsiadły się wygodnie na ziemi zasłanej zeschniętym łąjnem i liśćmi, a Misiek, jako gospodarz, zaczął szperać w swojej spiżarni, żeby poczęstować czymś niespodziewanych gości. Tymczasem do jego gawry zaczęło zaglądać coraz więcej leśnych mieszkańców. Przy drzwiach przycupnął zając Marchewa, a tuż za nim bracia Jeżowie i lis Leon. Przydreptała również z pola kuropatwa Pelagia, a z głębi lasu przykuśtykał stary wilk Leopold. Jeszcze trochę i Misiek nie miał gdzie usadzać wciąż przybywających zwierząt. Wokół rozlegało się tylko pochrząkiwanie, mruczenie, tupanie, warczenie i mlaskanie, ponieważ gospodarz rozczęstował między przybyłych prawie wszystkie swoje zimowe zapasy. Gdy już pierwszy głód był zaspokojony i zapanował jaki taki ład, rozpoczęła się bardzo ważna narada. Jako pierwszy głos zabrał Sobiesław:

- Bracia, tak dalej być nie może - żubr zawiesił głos, coś niewyraźnie mruknął i zakończył swoją przemowę. Inne zwierzęta pokiwały głowami na znak, że ich pobratymiec dobrze mówi i całkowicie się z nim zgadzają. Kuropatwa, znana pieśniarka ludowa poderwała się, zamachała skrzydełkami i na oczekaniu zanuciła kuplecik:

*Gdy zwierzę się nie wyśpi
To się groźny staje
Oj, nie chodźta ludzie
Wtedy na rozstaje.
Uha!*

- Brawo, brawo! - zakrzyknęły zwierzęta i już zamierzały ruszyć w tany, lecz powstrzymał je ochrypły



głos Leopolda. - Spokój mi tu! Trzeba radzić, a nie zajmować się głupotami. Siadać z powrotem holo! - Trzeba przyznać, że Leopold nigdy nie był uprzejmy, ale zwierzęta wołały nie zwracać mu uwagi i wszystkie grzecznie zajęły swoje miejsca.

- Stary wilk jestem - ciągnął już spokojniejszym głosem - i niejeden kulig przepłoszyłem. Ale tu sprawa jest bardziej skomplikowana. Wprawdzie możemy z Leonem pogonić jeszcze sanki i konie, ale co dalej? Ludzie przestaną jeździć na kuligi lecz hałasy we wsi zostaną? Co zrobić z tymi kołędnikami i zabawami? Tam nasze wycie i warczenie nie pomoże.

- Może zaatakować wieś całym lasem? - zaproponował Misiek ziewając, bo po posiłku znów zachciało mu się trochę spać.

- Braciszku, nie można tak. Wszak to czas Bożego Narodzenia, nie będziemy nikogo atakować i prowadzić wojen...

- O to, to - podchwycił Marchewa. - lepiej jakoś w zgodzie.. Może przy wspólnym stole?...

- Przy wspólnym stole? Hi, hi - zaśmiali się bracia Jeżowie. - Uwaga! zając, żebyś nie znalazł się raczej na stole i do tego w sąsiedztwie buraczków, hi, hi.

- No, no! Nie pozwalajcie sobie!

- Cicho! Ja mam pomysł! - wykrzyknął Teofil. - Skoro my, miłośnicy zimowego snu - tu spojrzał na Miśka, który zwiesił łeb i zaczął pochrapywać - nie możemy na dobre zasnąć, to trzeba kupić specjalne kaski i nauszniki, żeby nic nie słyszeć!

- No, dobra - zapiszczały Wiewiory - a skąd weźmiemy na to pieniądze?

- Zaczniemy sami kołędować! Piosenki ułoży Pelagia, przebrań nam specjalnie nie potrzeba, bo



mamy na sobie futra, pióra i sierści różnej maści.

- No, a kogo będziemy odwiedzać? Przecież do wsi nie pójdziemy, bo nas psami poszczują.

- Będziemy odwiedzać okoliczne gajówki i leśniczówki. Tam nie przychodzą przecież kołędnicy.

- To jest myśl, to jest pomysł! - zakrzyknęły zgromadzone zwierzęta i odtńczyły taniec radości.

Już nazajutrz grupa złożona z Sobiesława, Marchewy, Leona, Pelagii, Wiewiór i czterech Saren wyruszyła z kołędowaniem do pierwszej gajówki. Zwierzęta zostały przyjęte bardzo serdecznie, a pan gajowy tak się wzruszył, że poczęstował niezwykłych kołędników kompotem z suszonych owoców, a do woreczka uszytego przez braci Jeżów wrzucił złoty pieniążek. Z każdym dniem w woreczku przybywało monet, a leśnicy długo wspominali występy ich futerkowych podopiecznych. Kołędowanie zbliżało się już ku końcowi i Leopold przeliczył zebrane pieniądze. - Wystarczy - powiedział, po czym gwizdnął na cietrzewia, który nieźle znał się na modzie - Hej, Boguś, leć no do miasteczka i kup jakieś nauszniki, czapki, czy coś, no

tęgo, sam wiesz najlepiej. Coś takiego, co osłoni uszy przed hałasem.

- Jasne, już się robi! Uwielbiam latać na zakupy!

Bogumił długo nie wracał, ale kiedy w końcu pojawił się przed miśkową gawrą, zwierzęta nie posiadały się z zachwytem. Cietrzew otworzył piękną firmową walizkę, w której były równo poukładane białe kaski motocyklowe, żółte kaski budowlane i różowe nauszniki. Każde zwierzę, które potrzebowało spać aż do wiosny, mogło sobie coś wybrać. Misiek zdążył już zasnąć, więc Sobiesław wcisnął mu na łeb żółty kask i dla pewności nakrył jeszcze opróżnioną walizką.

- Chyba się nie obudzi, co?

- Na pewno nie - odparł Teofil, który zaopatrzony w parę różowych nauszników wczłgał się do nory.

Tak więc mimo, że karnawał trwał jeszcze do początku lutego, żadne ze zwierząt nie zostało obudzone z zimowego snu. Gdyby ktoś z was znalazł się w lesie, w którym zwierzęta śpią w kaskach i nausznikach, to na pewno będzie to las, w którym czworonogi kołędują dla swoich gajowych i leśniczych.

wg. adonai.pl



Z ŻYCIA SRK

KOLEJNY ROK POZA NAMI ...

Już 16 lat istnieje przy naszej parafii Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Koło nr 9 w Bieżanowie. Asystentem kościelnym jest Ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz. Spotykamy się systematycznie w każdą pierwszą środę miesiąca uczestnicząc w Mszy świętej wieczornej, a później w Katolickim Domu Kultury Eden. Pierwsza część spotkania poświęcona jest formacji, a drugą część przeznaczamy zadaniom związanym z życiem doczesnym i pomocy rodzinie. W ciągu mijającego roku (w wielkim skrócie) udało nam się zorganizować:

1. opłatek parafialny – 6 stycznia,
2. zimowisko z nartami w Maniochach – luty
3. pielgrzymkę do Grobu Ojca Świętego Jana Pawła II – luty,
4. konkurs recytatorski „Pamiętamy o Tobie Ojciec Święty” – marzec,
5. rozważania przydzielonych stacji Drogi Krzyżowej – kwiecień,
6. pielgrzymkę do Budapesztu z cyklu sanktuaria stolic europejskich – maj,
7. XVI Dni Bieżanowa i uroczystości dla Jubilatów –maj,
8. kolonię letnią w Świnoujściu – czerwiec,
9. charytatywną pielgrzymkę na Litwę – sierpień,
10. konkurs recytatorski poezji patriotycznej – listopad,
11. spotkanie ze Świętym Mikołajem - grudzień,

12. udział w wieczorach modlitewnych z Ojcem Świętym i zakup kwiatów pod popiersie ,

sobie wymienić wszystkich aktywnych członków : państwo Borejczukowie, Biernatowie, rodzina



13. całoroczne funkcjonowanie Edenu – świetlicy i zajęć całoroczna praca nad przygotowaniem Małego Domu Pielgrzyma w Edenie.

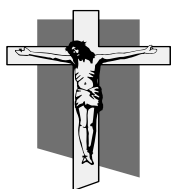
Dobrze układa się współpraca z UMK, Radą Dzielnicy XII, Oazą, Komitetem Kanalizacyjnym, SP 124, Zespołem Charytatywnym, Płomieniem i parafianami (w Edenie mają miejsce przyjęcia komunijne, chrzciny, andrzejki, imieniny, Sylwester).

Wykonanie każdego z tych punktów wymagało zaangażowania sporej grupy ludzi do pracy. Wszyscy członkowie Stowarzyszenia chętnie się angażują na miarę swych sił, środków i czasu. W naszych szeregach są młode małżeństwa jak również i dziadkowie, którzy troskliwie zajmują się wnukami, lecz nigdy nie odmówili swej pomocy. Pozwolę

Janiów, Jędrzejczakowie, Kumonowie, Kupczykowie, Lewińscy, Lendowie, p. Madej, Nadziejko, p. Nowak, Piotrowscy, dwie rodziny Pawlików, Paterowie, Skórscy, Tercjakowie i Wójcikowie.

Zaangażowanie członków Stowarzyszenia w działalność statutową pociąga za sobą aktywność wielu przyjaciół i sympatyków naszej organizacji oraz sponsorów, bez których nie byłoby tyle radości dzieci, dobrych uczynków dla bliźnich czy normalnej pomocy potrzebującym. Podsumowując mogę stwierdzić, że Bieżanów jest bardzo zgraną społecznością parafialną, za co składam serdeczne Bóg zapłać. I zapraszam w szeregi naszego Stowarzyszenia.

Anna Leszczyńska – Lenda
Prezes SRK Koła nr 9



EGZEGEZA BIBLIJNA

KANAAN - ZIEMIA OBIECANA I SZEMRANIE PRZECIW BOGU

Księga Liczb w rozdziale 13 opisuje kolejny etap wędrówki Izraelitów. Oto w swojej wędrówce naród wybrany zbliża się do ziemi swoich praojców. Zostaje podjęta decyzja wysłania misji zwiadowczej do ziemi Kanaan, którą Bóg kiedyś obiecał Abrahamowi. Zwiadowców wybrano spośród wodzów dwunastu pokoleń Izraela. Warto tu wspomnieć imiona przedstawicieli dwóch największych pokoleń: Kaleba z pokolenia Judy i Ozeasza z pokolenia Efraima. Temu ostatniemu Mojżesz zmieni imię na Jozue (znaczy ono „Bóg zbawia” – to to samo imię co późniejsze imię Jezus).

Mojżesz wysłał wywiadowców, aby zbadali krainę, którą Bóg obiecał Izraelowi i ku której zmierzała jego szczepa. Mają oni poznać tę ziemię i jej mieszkańców. Wybrani wysłannicy dwunastu pokoleń wkraczają do niej od strony pustyni Negeb, położonej w południowej części Kanaanu, aż po Hebron. Jest to rodzinna miejscowość Abrahama, której wiek porównuje autor ze starożytnością stolicy faraonów Egiptu – Soanem (zdaniem biblijnego autora, miasto Hebron zostało zbudowane siedem lat wcześniej).

Jest to czas winobrania. W dolinie wywiadowcy znajdują tak wielkie kiście winogron, że aż dwóch ludzi musi je nieść na drągu! Autor pragnie w ten sposób podkreślić nie tylko obfitość plonów ziemi obiecanej, ale i wyjaśnić nazwę okolicy: Eszkol oznacza po hebrajsku „kiść”. Także dalszy ciąg opowiadania przedstawia ziemię obiecaną jako swego rodzaju raj na ziemi i pokazuje, jak wysoko cenili sobie Izraelici ten dar otrzymany od Boga.

Wywiadowcy wracają do obozu Izraela na pustyni. W zabarwionych fantazją opowiadaniach mieszają wiarygodne dane (np. o rozmieszczeniu różnych szczepów: Amalekitów, Chetytów, Jebusytów, Amorytów, Kananejczyków) z informacjami zmyślnymi, na przykład o tym, że mieszkają w tym kraju niepokonani olbrzymi – Anakici. W ten sposób wywiadowcy sięją wśród Izraela panikę, powodując zanik wiary w Bożą obietnicę zdobycia tak zaprezentowanych im terenów. Mimo łagodzących nastroje zapewnień Kaleba reakcja Izraelitów na wieści przyniesione przez wywiad ma charakter mocno negatywny.

Izraelici „szemrzą”, czyli ponawiają protest wobec Mojżesza, Aarona i samego Boga, kolejny raz dając upust gorzkiemu przekonaniu, że wciągnięto ich



w przygodę wiodącą ku niechybnej zagładzie. Przejawy buntu przerodzą się w plan odwrócenia swych losów: „Wyberzmy sobie wodza i wracajmy z powrotem do Egiptu” (Lb 14,4). Na próżno dwaj najważniejsi wywiadowcy – Jozue i Kaleb – rozdarciem szat odpowiadają na tę nierozsądną decyzję ludu i opisują ziemię obiecaną jako krainę obfitości, którą sam Bóg odda w ręce Izraelitów, jeśli okażą Mu zaufanie. Żydzi, w ostatecznym rozdrażnieniu, są skłonni nawet ukamienować obu wysłanników.

Tymczasem ukazuje się chwała Pańska, czyli świetlisty obłok nad Arką, znak obecności Boga, i sły-chać zapowiedź kary dla zbuntowanego ludu. Mojżesz,



świadom, iż reprezentuje całą izraelską społeczność, błaga Pana o miłosierdzie dla ludu. Pragnąc Boga wzruszyć, stosuje w Jego obronie swoisty argument „apologetyczny”: co by powiedzieli Egipcjanie na widok wyniszczenia Izraelitów na pustyni? Czy nie sądziłoby, że Bóg nie potrafił ocalić swojego ludu?

Prośba, jaką Mojżesz znosi do Pana, aby złago-dzić Jego gniew względem buntowniczego i niewierne-gu ludu, który wątpi w możliwość wejścia do ziemi obiecanej, opiera się na Bożym miłosierdziu i gotowości do przebaczenia. Wielekroć powtarza się w tej mo-dlitwie Mojżesza termin „przebaczenie”. Bóg speł-nia prośbę Mojżesza i przebacza upartemu ludowi, któ-ry wystawiał Boga na próbę już „dziesięciokrotnie”, czyli zbyt wiele razy, prowokując Jego gniew. Boże działanie nigdy jednak nie wyklucza sprawiedliwości. W tym przypadku objawia się ona twardo i surowo: buntownicy nie wejdą do ziemi obiecanej i poumierają na pustyni, z wyjątkiem Kaleba i Jozuego, dwóch wy-wiadowców, którzy nie zawiedli Bożych oczekiwań.

Bóg mówi, co czeka pokolenie, które wyszło z Egiptu (chodzi tu o ludzi od dwudziestu lat wżwyż): będą się błąkać po pustyni i koczować na niej przez czterdzieści lat. Okres ten obejmuje wiek jednego po-kolenia i zarazem odpowiada liczbie dni, jakie wywia-

dowcy spędzili na obszarze Kanaanu. Jednakże dzieci tego buntowniczego pokolenia ujrzą spełnienie się Bo-żej zapowiedzi i wejdą do ziemi obiecanej. Bo ostatnim słowem Boga jest nie sprawiedliwość, ale miłosier-dzie. W ten sposób Biblia określa czas pobytu ludu na pustyni; symbolizuje on zarówno grzech popełnia-ny przez Izraelitów, jak i Bożą miłość, która nigdy nie opuszcza ludu wybranego.

Natychmiastowa kara spotyka jednak wywia-dowców, którzy siali defetyzm wśród ludu: wszyscy, z wyjątkiem Jozuego i Kaleba, zginą nagłą śmiercią przed Panem. Na wieść o tym surowym wyroku lud usiłuje dotrzeć przed Boga, aby uprosić cofnięcie kary. Wbrew zdaniu Mojżesza niektórzy Żydzi chcą wejść na górę i spotkać się z Bogiem, ale na próżno. Szczepy, które zamieszkiwały na górze, uderzają na Izraelitów i rozpraszają ich aż do miejscowości Chorma, położonej na pustyni sąsiadującej z ziemią obiecaną. Teraz ziemia ta pozostaje dla buntowniczego ludu terenem zakaza-nym.

Po wydarzeniach na pustyni kolejne rozdziały (15-19) podają opis norm i czynności związanych z kul-tem, stanowiącym główny przedmiot zainteresowania tradycji kapłańskiej. Najpierw więc zostają sformułowane niektóre prawa dotyczące ofiar. Oprócz by-dła, typowej ofiary składanej przez pasterzy, ofiarą dla Boga może być zboże, wino i oliwa, jakie przynoszą rolnicy. Jednostkami miary są: efa, zawierająca około 22 litrów, oraz hin - około 3,5 litra. W dalszym ciągu autor podaje wskazania liturgiczne znane nam już z Księgi Kapłańskiej i świadczące o umiłowaniu kultu. To, co dla współczesnego czytelnika jest po-wtórzeniem, w oczach Izraelity tamtej epoki stanowi wyraz głębszego przywiązania do Bożego prawa.

Na skutek niezadowolenia musi naród wybrany błąkać się po pustyni przez kolejne lata. I oto znowu zaczyna „szemrać”, czyli protestować przeciwko su-rowości Bożego wyroku. Autor podkreślił w ten sposób upór ludu, który swoim postępowaniem ściąga na sie-bie Boży gniew. Bóg, ukazując się nad Arką, wzywa Mojżesza i Aarona, aby oddalili się od innych. Nie chce bowiem, by pochłonięli ich ogień Jego gniewu, któ-ry niebawem wybuchnie nad tą grzeszną społecznością. Raz jeszcze Mojżesz występuje w roli pośrednika.

Poleca Aaronowi złożyć na ofiarę kadzidło ce-lem prześlągania Boga za grzech. Ale Boża sprawiedli-wość, jak to już się zdarzało, ma swoje wymagania: mimo że Bóg przebaczył, śmierć zabiera 14 700 He-brajczyków (jak zawsze, tak i tym razem, tę liczbę trze-ba traktować z rezerwą). W ten sposób autor daje wy-raz przekonaniu, że Bóg zawsze surowo osądza grzech, choć ostatecznie nie unicestwia buntowniczego i grzesznego ludu.



Następnie opisany jest ciekawy epizod, który ma uwypuklić dostojęstwo posługi kapłanów oraz ich prymat pośród synów Izraela. Mojżesz poleca wodzom poszczególnych pokoleń izraelskich, aby złożyli po jednej lasce. Prawdopodobnie chodzi tutaj o kij, jaki miał każdy pasterz i jakiego używają do dziś Beduini. Służył on nie tylko do podpierania się, ale także do odpędzania dzikich zwierząt, gdyby zbliżały się do stada.

Po wypisaniu na każdej lasce imienia jej właściciela, składa je przed Arką Pana (Arką Świadcstwa). Tylko laska należąca do pokolenia Lewiego, z którego pochodził Aaron, wypuszcza pączki, stając się cudownym znakiem płodności i życia. Kwitnąca laska Aarona pozostanie przed Arką jako symbol wstawienia przed Bogiem na rzecz buntowniczego ludu. Laska Aarona staje się też znakiem jego konsekracji kapłańskiej. Ludowa tradycja chrześcijańska będzie odnosić ten symbol do św. Józefa, oblubieńca Maryi, wybranego do tej roli spośród wielu innych. Różne będą jednak sposoby objaśniania treści tego symbolu.

Opisane dotąd wydarzenia związane były z kapłaństwem. Przy tej sposobności autor raz jeszcze

omawia różne funkcje kapłanów i lewitów. Zadaniem synów Aarona, to jest kapłanów w sensie ścisłym, będzie składanie ofiar przebłagalnych za grzechy całej społeczności Izraela. Bracia Aarona, czyli lewici, będą się troszczyć o przybytek Pana i sprawowaną w nim posługę liturgiczną.

Wędrowka przez pustynie trwa nadal a lud jak zwykle szemrze przeciw Bogu i narzeka. *Zesłał więc Pan na lud węże o jądzie palącym, które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła.* Kara Boża znów uświadomiła ludowi, że to Pan jest ich Bogiem i trzeba go słuchać. Proszą więc Mojżesza o kolejne wstawienie u Boga. Bóg uwalnia lud od plagi węży w bardzo prosty sposób. Każe Mojżeszowi sporządzić węża miedzianego i umieścić na wysokim palu, tak aby każdy ukąszony mógł go z daleka zobaczyć. Jest to swego rodzaju odtrutka przeciw ukąszeniom. Trzeba jednak patrzeć na niego z wiarą, pamiętając że jest on tylko „znakiem zbawienia”, które kiedyś zostanie dokonane przez „Zbawiciela wszystkich ludzi”, jak to wiele wieków później wyjaśni Księga Mądrości (Mdr 16, 6-7).

oprac. Ks. Grzegorz



EKOŁO EMERYTÓW

KOŁO EMERYTÓW I RENCISTÓW NR 1 W KRAKOWIE BIEŻANOWIE STARYM (KLUB SENIORA „NADZIEJA”)

Przekazujemy wszystkim zainteresowanym działalnością naszego Koła kolejną informację o wdrażaniu bloków tematycznych organizowanych pod auspicjami Domu Kultury przy Dworze „Czeczów” dla mieszkańców Bieżanowa, w tym w szczególności dla osób niepełnosprawnych. Wszystkie zamierzenia dotyczą realizacji działań w miesiącu listopadzie i przewidywanych w grudniu 2009r.

Tematyka historyczna i muzyczna - nasi emeryci, renciści i inwalidzi licznie uczestniczą w gawędach historycznych prowadzonych przez Zofię Urbańską - Pęderską. 12 listopada z okazji Dnia Niepodległości mieliśmy wykład o życiu i roli w odbudowie naszej Ojczyzny - Ignacego Paderewskiego. Na fortepianie grała Joanna Kukuczka. Frekwencja dopisała mimo niepogody do czego przyczynił się sentyment ludzi starszych do naszych dziejów. W grudniu Pani Pęderska zapowiedziała pogawędkę o Józefie Piłsudskim naszym wodzu i wielkim patriocie którego działalność przyczyniła się do ukształtowania demokratycznego Państwa Polskiego w latach 1918 - 1939. Wymienione pogadanki przeplatają z konieczności cykl historyczny gawęd koncentrujących się na nieznanach epizodach z życia królów polskich. W związku z tym na styczeń i luty 2010 r. przeniesiono gawędy o królu Janie III Sobieskim.

W dniu 11 listopada br. wysłuchaliśmy udanego koncertu poświęconego uczczeniu Dnia Niepodległości, w wykonaniu wokalistki Katarzyny Słoty - Marciniac przy akompaniamencie Emilii Bernackiej - Głowali. Z ich inicjatywy cała zebrana sala śpiewała pieśni patriotyczne: *O mój Rozmarynie, Ułani Ułani*. Było na co przyjść i się delektować. Po koncercie z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Bieżanowa mogliśmy się spotkać przy małej czarnej i przygotowanych kanapkach, co sprzyja nieformalnym więzom oraz integruje środowisko. Równie dużym zainteresowaniem cieszył się w dniu 22.11.2009 r. wieczór operetkowy. Nasi niepełnosprawni wzięli liczny udział w koncercie wykonanym przez Szkołę Wokalno - Aktorską z udziałem m.in. Bogdana Kalarusa, Sylwii Lorens, Anny Wróny.

Myślimy, że wszystkie wymienione tematy spotkały i spotkają się z nie mniejszym zainteresowaniem i będzie niezawodna frekwencja, czemu mogą sprzyjać warunki zimowe. Zamiast oglądać telewizję lub siedzieć przy komputerze, czy nie lepiej udać się na gawędy historyczne i recitale muzyczne w Dworze „Czeczów”.



Tematyka psychologiczna - dużym zainteresowaniem cieszą się nadal warsztaty psychologiczne dla seniorów, które prowadzi Violetta Marcinkiewicz - Gończowska z uwagi na przystępność wykładu, popularna tematyką i wzajemne zrozumienie poruszanych tematów. Kto z resztą nie ma w starszym wieku problemów wynikających z podłoża psychologicznego. Przypomnijmy, że w dniu 05.11.2009 r. poruszona została problematyka integracji i stosunków międzyludzkich. W I czwartek grudnia 2009 r. warsztaty będą dotyczyły wpływu zdrowia somatycznego na psychiczne: cukrzyca. Liczymy na liczny udział członków Koła i nie tylko.

Zajęcia praktyczne/kursy kształceniowe - ruszył dla emerytów, rencistów i inwalidów w miesiącu listopadzie br. kurs komputerowy, w którym bierze udział 9 osób. Zajęcia odbywają się 1 x w tygodniu po 2 godziny lekcyjne, w dwóch grupach. Uruchomienie dwóch grup stało się konieczne ze względu na duże zainteresowanie a małą liczbę komputerów przeznaczonych do



zajęć praktycznych.



Działa również aerobik w ramach którego zajęcia odbywają się 1 x w tygodniu. Bierze w nich udział 12 osób. Celem zajęć jest poprawa ogólnej kondycji ciała, czemu służą ćwiczenia rozciągające oraz wytrzymałościowe, wyrabiające prawidłową postawę i odpowiednią sylwetkę.

Przewidujemy organizowanie tych zajęć przez cały przyszły rok.

Tematyka medyczna - z uwagi na trudny okres sezonowej grypy oraz zagrożeń gripą pandemiczną spotkanie ze lekarzami - specjalistami z zakresu przestrzegania profilaktyki przeniesione zostało na przyszły rok.

Spotkania integracyjne - kontynuowane są dwa razy w miesiącu, w pierwszy i ostatni czwartek miesiąca spotkania pozwalające wzajemnie się poznać, pomóc i zachęcić do współpracy.

Przykładem było zorganizowanie wspólnie z domem kultury wieczoru andrzejkowego (26.11 br) z częścią rozrywkową, na którą składały się poszukiwania ducha Czców, gawędy andrzejkowe, tradycyjne wróżby oraz tańce seniorów. Na zakończenie członkowie Koła spotkali się przy kawie i herbacie, mile spędzając wieczór andrzejkowy.

Zachęcamy Biezanowian do wpisywania się do naszego Koła, gdyż w większości siła.



Pomoc rzeczowa - w listopadzie udało się zorganizować pomoc w artykułach spożywczych i słodyczach dla 21 osób przez sfinansowanie paczek przez Radę Dzielnic XII. Aktualnie organizowana jest pomoc dla 16 osób w ramach przydziału artykułów (cukier, mąka, ser, mleko, masło, dżemy) z w ramach pomocy unijnej.

Na miesiąc grudzień 2009 r. nasza koleżanka Leokadia Tam przygotowała wiersz zatytułowany:

Grudniowa Noc

24 grudzień - Wigilia, wieczór za oknami,
Cicha rozświetlona noc gwiazdami,
W domach przy stołach rodziny zebrane,
odświeżnie ubrane.

Siedzimy wszyscy przy jednym stole,
Łamiemy się opłatkiem
Życzenia szczerze sobie składamy
Ocieramy łzę ukradkiem.

Jest puste miejsce przy Twoim stole,
Dla gościa niespodziewanego,
Który może zawitać w ten wieczór,
Pod dach domu Twojego.

Choinka pięknie w cacka przybrana,
Kolędy słyhać dokoła,
A o dwunastej gdy dzwon zawoła,
Pójdziemy do kościoła.

Rodzi się Jezus w stajence lichej,
Jezus przychodzi na ziemię,
By jak w kolędzie którą śpiewamy,
Ocalić Adama plemię.

O wszystkich naszych programowych zajęciach będziemy informować zainteresowanych, terminach i tematyce, na naszej stronie internetowej:

www.dworczechow.pl

Równocześnie zachęcamy wszystkich członków Koła/Klubu Seniora „Nadzieja” z Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Krakowie Biezanowie, jak również pozostałych chętnych do zabierania głosu w naszym forum internetowym mając na celu wzbogacenie realizowanego przez nasz Klub programu działalności.

Zarząd Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Krakowie Biezanowie w składzie:

Lucyna Wąsik
Leokadia Tam
Krystyna Tuchowska
Władysława Kruszecka
Jolanta Paliś
Aleksandra Małek

Kraków, 24.11.2009 r.



Z ŻYCIA PARAFII

BO NIE MA ZIEMI WYBIERANEJ ...

„Jakże możemy śpiewać pieśń Pańską w obcej krainie?

Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie,

Niech uschnie moja prawica!

Niech mi język przyschnie do podniebienia,

Jeśli nie będę pamiętał o tobie,

Jeśli nie postawię Jeruzalem ponad największą moją radość”.

(śpiewali Izraelici uprowadzeni do niewoli babilońskiej)

„Jeśli zapomnę o tobie ... „

Pamiętać o swojej ziemi ... o tych, którzy szli po niej zanim się narodziliśmy, o tych, którzy za nią ofiarowali swe życie, o jej dziejach. O tym, że powinni mieć ją ich następcy. Ziemia ojczysta, kryjąca w sobie prochy pokoleń, jest jak matka. Miłość do niej powinna więc być czymś tak naturalnym jak miłość do własnej matki.

Dzień 11 listopada jest dniem wdzięczności wobec minionych pokoleń. Święto Niepodległości to przede wszystkim wspomnienie tych, którzy zginęli za szczęście i wolność Ojczyzny. (...) Musimy i nich wszystkich pamiętać. Takie słowa usłyszeliśmy w homilii w czasie uroczystości w kościele, wypowiedziane przez księdza Krzysztofa. Na koniec zaś zacytował słowa poety Kazimierza Wierzyńskiego:

„Bo nie ma ziemi wybieranej!

Jest tylko ziemia przeznaczona.

Ze wszystkich bogactw cztery ściany,

Z całego świata tamta strona”.



Stało się już zwyczajem, że co roku w Bieżanowie, 11 listopada bardzo uroczystie obchodzimy Święto Niepodległości. Z tej okazji w naszym kościele odbyła się uroczysta Msza święta w intencji Ojczyzny, którą celebrował i wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Krzysztof Piechowicz. W Mszy świętej uczestniczyli liczni mieszkańcy, przedstawiciele samorządu, nauczyciele oraz uczniowie okolicznych szkół z pocztami sztandarowymi i organizacje społeczne.

Po Mszy świętej wystąpiły dwie laureatki Przeglądu Poezji Patriotycznej zorganizowanego przez Katolicki Dom Kultury „Eden” – Ania Lewińska i Kasia Michałek. Później młodzież z Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 12 zaprezentowała piękny patriotyczny spektakl słowno-muzyczny z prezentacją multimedialną „Drogi do wolności”. Przygotowały go Panie Barbara Leśniak i Anna Skarbińska.

Kiepska dżdżysta pogoda uniemożliwiła tradycyjny przemarsz pod pomnik, dlatego apel poległych odbył się we wnętrzu kościoła. Może to i dobrze, bo dzięki temu można go było przeprowadzić w odpowiedniej atmosferze ciszy i zadumy oraz pełnym skupieniu. Apel tradycyjnie przeprowadzony został przez klasę wojskową Zespołu Szkół. Pod pomnik zaś przeszły po apelu tylko delegacje, aby złożyć kwiaty.





P.s.

Następnego dnia po uroczystości słyszałem liczne sugestie, aby w kolejnych latach apel poległych przeprowadzać właśnie w kościele ze względu na odpowiednią atmosferę tego miejsca. Może to i dobry pomysł, wart przemyślenia na przyszłość.

Ks. Grzegorz



MINIATURA

Bajka o uczuciach

Dawno, temu, na oceanie istniała wyspa, którą zamieszkiwały emocje, uczucia oraz ludzkie cechy - takie jak: Dobry humor, Smutek, Mądrość, Duma; a wszystkich razem łączyła MIŁOŚĆ.

Pewnego dnia mieszkańcy wyspy dowiedzieli się, że niedługo wyspa zatonie.

Przygotowali swoje statki do wypłynięcia w morze, aby na zawsze opuścić wyspę. Tylko miłość postanowiła poczekać do ostatniej chwili.

Gdy pozostał jedynie maleńki skrawek lądu - miłość poprosiła o pomoc.

Pierwsze podpłynęło bogactwo na swoim luksusowym jachcie.

Miłość zapytała:

- Bogactwo, czy możesz mnie uratować ?

Niestety nie. Pokład mam pełen złota, srebra i innych kosztowności. Nie ma tam już miejsca dla ciebie.

- Odpowiedziało Bogactwo.

Druga podpłynęła Duma swoim ogromnym czteromasztowcem.

- Dumo, zabierz mnie ze sobą ! - poprosiła Miłość.

Niestety nie mogę cię wziąć! Na moim statku wszystko jest uporządkowane, a ty mogłabyś mi to popsuć... - odpowiedziała Duma i z dumą podniosła piękne żagle.

Na zbutwiałej łódce podpłynął Smutek.

- Smutku, zabierz mnie ze sobą ! - poprosiła Miłość,

Och, Miłość, ja jestem tak strasznie smutny, że chcę pozostać sam. - Odrzekł Smutek i smutnie powiosłował w dal.

Dobry humor przepłynął obok Miłości nie zauważając jej bo był tak rozbawiony, że nie usłyszał nawet wołania o pomoc.

Wydawało się, że Miłość zginie na zawsze w głębiach oceanu...

Nagle Miłość usłyszała:

- Chodź! Zabiorę cię ze sobą! - powiedział nieznajomy starzec.

Miłość była tak szczęśliwa i wdzięczna za uratowanie życia, że zapomniała zapytać kim jest wybawca.

Miłość bardzo chciała się dowiedzieć kim jest ten tajemniczy starzec.

Zwróciła się o poradę do Wiedzy.

- Powiedz mi proszę, kto mnie uratował ?

- To był Czas. - Odpowiedziała Wiedza.

- Czas ? - zdziwiła się Miłość. - Dlaczego Czas mi pomógł ?

- Tylko Czas rozumie jak ważnym uczuciem w życiu każdego człowieka jest Miłość. - odrzekła Wiedza...

W Internecie znalazła

Ewa



KĄCIK POEZJI

Boże Narodzenie 2009

KOLEDA Z BIEŻANOWA

Na zaszronionych gałęziach
rozsiedli się anieli,
głosząc wieść o narodzinach Pana
i na trąbach pieśń zapieli;
słychać śpiewy od samego rana ...

Patrz jak kościół rozświetlony,
sypie śnieżek nam na głowy,
radość w serca rozbawione;
hej! muzyka w instrumenty ...
... płynie w nocną ciszę nowa,
hej! kolęda z Bieżanowa.

Jako dziecię Bóg przychodzi,
w noc grudniową nam się rodzi,
ma On dla nas Boży plan;
wita Ciebie bieżanowski stan!
... płynie w nocną ciszę nowa,
hej! kolęda z Bieżanowa.

Wesołkowie i wy zrzędy
zasiadajcie zaraz do kolędy;
słychać śpiewy od Krakowa
– to kolęda z Bieżanowa.

Głosy ciche od Wieliczki,
Rzaka tonem bębna się wychwala,
z Prokocimia kolej syrenami czas objawia,
a z pod Pomnika płynie nowa ...
hej! kolęda z Bieżanowa.

Śnieg na głowy,
radość w serca,
hej tam grzmijcie
w instrumenty ...
W koło śpiewy i rozmowa,
bo to właśnie płynie nowa
hej! kolęda z Bieżanowa.

Wiesław P.



NASZA PARAFIA

WIZYTA ŚWIĘTEGO

Tradycyjnie jak co roku do naszej parafii na zaproszenie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i dzieci przybył Święty Mikołaj. Wizyta świętego nieco została opóźniona w stosunku do ubiegłego roku, ale cóż, nie ma zimy, ani śniegu więc i mikołajowe sanie nie są tak szybkie jak zwykle. Około godziny 16.30 w auli pod kościołem, w asyście anioła i diabła pojawił się oczekiwany przez wszystkich gość. Bo przecież na taką wizytę czekają nie tylko dzieci, ale i dorośli (a może ci drudzy jeszcze bardziej).



Dzieci w różnym wieku, począwszy od kilkulatek, na uczniach szkoły podstawowej skończywszy różnie reagowały na wezwanie świętego. Większość oczywiście bez wahania podjęło dialog z Drogim Gościem, ale były i takie (głównie te najmniejsze), które się bały świętego i okazywały to głośnym płaczem. Maluchy oczywiście podchodziły do Mikołaja razem z rodzicami, lub niesione na rękach a starsze dzieci podchodziły odważnie same. Sam święty, jak łatwo było zauważyć, był mocno zmęczony odwiedzinami u dzieci, bo bardzo cicho mówił i gdyby aniołek nie trzymał mikrofonu, pewnie niewiele by było słychać. Ale cóż nawet świętemu lat nie ubywa i czas oraz zmęczenie dają o sobie znać.

Otrzymanie prezentu okazało się nie



przez kolejny rok starać się być grzecznym, aby zasłużyć na prezent również w przyszłym roku.

Po radosnym spotkaniu z dziećmi w auli, święty Mikołaj wyruszył w dalszą drogę, jak wspomniał odwiedzić jeszcze grzeczne dzieci w domach (a może też rodziców).

Ks. Grzegorz

takie proste, ponieważ święty Mikołaj zadawał dzieciom różne pytania, a nawet sprawdzał wiedzę religijną i pacierz, ale przecież warto było, bo prezenty oczekiwane były przez cały rok. Dzieci jednak spełniły oczekiwania świętego i nawet diabeł nic nie mógł zrobić, zostało mu tylko pomagać w wręczaniu prezentów.

Jak w roku ubiegłym, i tym razem dzieci było bardzo dużo i co najważniejsze wszystkie były bardzo zadowolone z wizyty świętego. Teraz pozostaje tylko



WIZYTA DUSZPASTERSKA 2009/2010**28 grudnia 2009 – poniedziałek – od g. 9.00**

XP – ul. Potrzask (od końca)

XK – ul. Bieżanowska (n-ry nieparzyste) od Prokocimia do ul. Ogórkowej

XG – ul. Koprowa, Pronia, Śliwy i Zolla

29 grudnia 2009 – wtorek – od g. 9.00

XP – ul. Grzecha i Tańskiego

XK – ul. Bieżanowska (n-ry nieparzyste) od ul. Ogórkowej do końca

XG – ul. Pod Pomnikiem, Kłaka

30 grudnia 2009 – środa – od g. 9.00

XP – ul. Stępnia i Pruszyńskiego

XK – ul. Bieżanowska (n-ry parzyste) od Prokocimia do ul. Barbary i ul. Opty

XG – ul. Jakubca, Jaglarzów

2 stycznia 2010 – sobota – od g. 9.00

XP – ul. Schulza i ul. Flanka (od końca)

XK – ul. Bieżanowska (n-ry parzyste) od ul. Barbary do końca i ul. Przecinek

XG – ul. Ks. Łaczka

XJ – ul. Wielicka, Nad Serafą, Na Jazkach i część ul. Rakuś (od końca do stacji PKP)

3 stycznia 2010 – niedziela – od g. 14.00

XK – ul. Łazy - domy

XG – ul. Agatowa 18 (od. 15.00)

XJ – ul. Stacyjna i Bocznica

4 stycznia 2010 – poniedziałek – od g. 15.30

XP – ul. Szymkiewicza i Pochwalskiego

XK – ul. Półłanki (od końca), Os. Kolejowe i Taborowa

XG – ul. Złocieniowa 29 i Złocieniowa 40 (od. 16.00)

5 stycznia 2010 – wtorek – od g. 15.30

XP – ul. Hoyera

XK – ul. Działkowa

XG – ul. Złocieniowa - domy, Nefrytowa 1 i Nefrytowa 27, 29 (od. 16.00)

7 stycznia 2010 – czwartek – od g. 15.30

XP – ul. Danalówka (od końca)

XK – ul. Ogórkowa (od końca) i ul. Łaskowa

XJ – ul. Magazynowa, Oryza i blok nr 29 przy ul. Półłanki

8 stycznia 2010 – piątek – od g. 15.30

XP – ul. Drożdżowa i Mogiłki (od końca)

XG – ul. Złocieniowa 35, 37 i Złocieniowa 44 (od. 16.00)

XJ – ul. Lipowskiego (od końca)

9 stycznia 2010 – sobota – od g. 9.00

XP – ul. Hiacyntowa, Kameliowa, Gerberowa, Przylaszczki i Przebiśnięgów

XK – ul. Sucharskiego (numery parzyste)

XG – ul. Malachitowa 5, 7 i 9 (od 10.00)

XJ – ul. Mała Góra (bez nowego osiedla) od ul. Wielickiej i ul. Madejówka

10 stycznia 2010 – niedziela – od g. 14.00

XP – ul. Wojciecha z Brudzewa (od końca) i ul. Ks. Kusia

XK – ul. Duża Góra (od końca)

XG – ul. Nefrytowa domy 1-25, Opalowa 2, Malachitowa 11 (od 15.00)

XJ – ul. Zamłynie (od ul. Bieżanowskiej)

11 stycznia 2010 – poniedziałek – od g. 15.30

XP – ul. Kluszewskiego i Kiepur

XK – ul. Sucharskiego (n-ry nieparzyste) od końca do n-ru 55

XG – ul. Złocieniowa 31, 33 i Złocieniowa 42 (od. 16.00)

12 stycznia 2010 – wtorek – od g. 15.30

XP – ul. Kurpińskiego, Bierkowskiego i Nowaka

XK – ul. Jasieńskiego i Kokotowska

XG – ul. Topazowa 5 (od. 16.00)



© WSD Kraków OFMCoop

13 stycznia 2010 – środa – od g. 15.30

XK – ul. Łazy bloki
 XG – ul. Topazowa 8 (od. 16.00)
 XJ – ul. Weigla (od końca)

14 stycznia 2010 – czwartek – od g. 15.30

XP – ul. Stryjeńskiego, Potrzebowskiego i Krzymuskiego
 XK – ul. Przełazek i ul. Sucharskiego (n-ry nieparzyste) do n-ru 53
 XJ – ul. Złocieniowa do wiaduktu

15 stycznia 2010 – piątek – od g. 15.30

XP – ul. Letnia, Okręglik, Kwatery i Os. Zarosie (od. g. 17.00)
 XG – ul. Topazowa 6
 XJ – ul. Czarnochowicka (przed i za autostradą)

16 stycznia 2010 – sobota – od g. 9.00

XP – ul. Małka (od końca), Rygiera, Świdzińskiego i ul. Szastera
 XK – ul. Gardowskiego
 XG – ul. Topazowa 3 (od 10.00)
 XJ – ul. Bogucicka (od końca)

17 stycznia 2010 – niedziela – od g. 14.00

XP – Os. Czereśniowy Sad
 XK – Os. Dębowy Park i Os. Mała Góra
 XG – ul. Topazowa 7 (od 15.00)

18 stycznia 2010 – poniedziałek – od g. 15.30

XP – ul. Jędrzejczyka (od końca)
 XG – ul. Kolonijna i od. 18.30 Braci Jamków (od końca)

19 stycznia 2010 – wtorek – od g. 15.30

XP – ul. Zarosie
 XG – ul. Ks. J. Popiełuszki

20 stycznia 2010 – środa – od g. 15.30

XG – ul. Korepty, Świeża
 XJ – ul. Stolarza (n-ry parzyste)

21 stycznia 2010 – czwartek – od g. 15.30

XP – ul. Habeli
 XJ – ul. Stolarza (n-ry nieparzyste)

22 stycznia 2010 – piątek – od g. 15.30

XG – ul. Rakuś od ul. Mała Góra do ul. Ks. Łączka

23 stycznia 2010 – sobota – od g. 9.00

XG – ul. Ślósarczyka
 XJ – ul. Zarzyckiego (od końca)

24 stycznia 2010 – niedziela – od g. 14.00

XK – ul. Imielna (od końca)

25 stycznia 2010 – poniedziałek – od g. 15.30

XK – ul. Ripperów (od końca) i ul. Wrońskiego

26 stycznia 2010 – wtorek – od g. 15.30

XK – ul. Smolenia n-ry 1-39

27 stycznia 2010 – środa – od g. 15.30

XK – ul. Smolenia od n-ru 40 do końca

31 stycznia 2010 – niedziela – od g. 15.00

XG – ul. Opalowa 4 (od 15.00)

1 lutego 2010 – poniedziałek – od g. 16.00

XG – ul. Opalowa 6 (od 16.00)



Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

- 21.11.2009 – Gabriela Amelia Zięba
- 22.11.2009 – Gabriela Dominika Rogosz
- 13.12.2009 – Dominika Kwaśniewska
- 20.12.2009 – Igor Wiktor Rogoziński
- 25.12.2009 – Amelia Agnieszka Witkowska
- 25.12.2009 – Julia Ewa Szumny
- 25.12.2009 – Gabriela Anna Król
- 25.12.2009 – Klaudiusz Józef Wilkosz
- 25.12.2009 – Stanisław August Żmudzki
- 25.12.2009 – Kajetan Gil

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

- 10.11.2009 – † Irena Śliwa, ur. 1933
- 11.11.2009 – † Władysław Buchała, ur. 1934
- 23.11.2009 – † Wiesław Popiołek, ur. 1958
- 01.12.2009 – † Rafał Piotrowski, ur. 1971
- 04.12.2009 – † Irena Dudzik, ur. 1935
- 05.12.2009 – † Anna Gastoł, ur. 1932
- 06.12.2009 – † Konstanty Bałda, ur. 1924



KRONIKA

* * *

Mikołaj w Biezanowie



Przyjdzie, czy nie przyjdzie...

Piątego grudnia wieczorem do auli pod kościołem przybył św. Mikołaj ze swoim orszakiem. Cierpliwie czekało na niego ponad czterdzieścioro grzecznych dzieci i również „grzecznych” rodziców. Dzieci zostały obdarowane zabawkami i słodyczkami. Wykazały się

dużą znajomością modlitw i form grzecznościowych. Niektórzy milusińscy z wrażenia nie chcieli usiąść na kolanach gościa, lecz po otrzymaniu paczki na ich buziach zagościł uśmiech od ucha do ucha. Za ten uśmiech SRK dziękuje sponsorom; firmie MIDEX, Wawel, p. Elżbiecie Racy i Marii Pawlik. Zapraszam do oglądnięcia zdjęć z wizyty św. Mikołaja w naszej parafii. Uroczystość zakończyła się w biezanowskich domach. Tam też maluchy cierpliwie czekały na wspaniałe prezenty.

Anna Leszczyńska – Lenda
Prezes SRK Koła nr 9

* * *

10 listopada 2009 roku w Katolickim Domu Kultury Eden odbył się Konkurs recytatorski Poezji Patriotycznej. Mimo szalejącej grypy, uczestniczyło w nim 23 uczniów,

a zgłoszonych zostało 37. Dzieci pięknie recytowały wiersze o Ojczyźnie, przełanej krwi Polaków, o cierpieniu w niewoli rosyjskiej, pruskiej i austriackiej, o modlitwach kierowanych do Boga w trudnych czasach zaborów.

Więcej na ten temat szukaj wewnątrz numeru.



* * *

Dzień 11 listopada jest dniem wdzięczności wobec minionych pokoleń. Święto Niepodległości to przede wszystkim wspomnienie tych, którzy zginęli za szczęście i wolność Ojczyzny. (...) Musimy i nich wszystkich pamiętać. Takie słowa usłyszeliśmy w homilii w czasie uroczystości w kościele, wypowiedziane przez księdza Krzysztofa.

Szczegóły wewnątrz numeru.



„Płomień” – Pismo do użytku wewnętrznego Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie – Biezanowie.

Redaguje zespół w składzie: **Dział Religia:** Ks. Grzegorz Łopatka, Marta Krzemień. **Dział Kultura:** Ewa Jania.

Komputerowy skład i łamanie tekstu: Andrzej Kurek.

Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Adres e-mail: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl